

Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza

"THE POLISH DAILY & SOLDIER'S DAILY," 18th November, 1944.

CENA I PENNY

Rok 1, Numer 274, Londyn, sobota, 18 listopada, 1944 r.

Registered at the G.P.O.
as a newspaper.

Z Rady Ministrów

(PAT.) Dnia 16 b.m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów St. Mikołajczyka.

Na porządku dziennym były sprawy polityczne i budżetowe.

Bitwa o Niemcy rozpoczęta

Sześć armii sojuszniczych atakuje na 400-milowym froncie

Bitwa o Niemcy została rozpoczęta.

Generalna ofensywa sojusznicza, w której bierze udział 6 armii alianckich, rozwija się na froncie szerokości 400 mil od południowo-wschodniej Holandji do granicy szwajcarskiej.

Wielkie uderzenie rozpoczęte zostało we czwartek w południe, gdy oprócz 1. armii amerykańskiej, również 9. armia rozpoczęła natarcie na stosunkowo wąskim froncie na obszarze Niemiec.

Nowe natarcia poprzedzone zostały rekordowym bombardowaniem 2.400 ciężkich bombowców i wielu setek innych samolotów — na pozycje niemieckie bezpośrednio za linią frontu.

Według ostatnich wiadomości nowe natarcia rozwijają się pomyślnie.

Dalej na północ siły brytyjskie doszły do Mozy i są w pobliżu ważnego miasta Roermond.

Dalsze postępy poczynione zostały koło Metzu i w pobliżu granicy szwajcarskiej.

Jeszcze dwie armie sojusznicze: 1. i 9. amerykańskie przeszły do ataku, który rozpoczęty został we czwartek w południe.

W ten sposób zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że po wielotygodniowej przerwie — rozpoczęta została generalna ofensywa na Niemcy, bitwa o Rzeszę, która może okazać się rozstrzygającą bitwą wojny.

W tej chwili 6 armii sojuszniczych atakuje na 400-milowym froncie: w południowo-wschodniej Holandji 2. armia brytyjska, na terytorium Niemiec 9. i 1. armie amerykańskie, w rejonie Metzu 3. armia amerykańska, dalej na południe 7. armia amerykańska i wreszcie nad granicą szwajcarską 1. armia francuska.

Armia gen. Pattona na północ i na południe od Metzu rozpoczęła natarcie jako pierwsza. W ślad za nią atakować zaczęła 7. armia, ale na tym odcinku operacje dotychczas nie przybrały większych rozmiarów. Następnie rozpoczęło się natarcie brytyjskie w południowo-wschodniej Holandji i ofensywy amerykańskie w Niemczech.

Najważniejsze ofensywy

Te ostatnie trzy natarcia są prawdopodobnie zgrane z sobą i wzbudzać powinny największe zainteresowanie. Jest rzeczą prawdopodobną, że celem ataku sił brytyjskich jest sforsowanie Mozy koło Roermond i uderzenie w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim po obu brzegach rzeki Roer, która przepływa przez miasta Dueren i Juelich przed frontem amerykańskim i wpada do Mozy koło Roermond. Rzeka ta stanowi barierę dla ofensyw amerykańskich, to też ofensywa brytyjska na wschód od rzeki Roer może wydatnie wesprzeć natarcia amerykańskie przez uderzenie na skrzydło obrony niemieckiej nad rzeką.

Ostatecznym celem wszystkich trzech ofensyw jest prawdopodobnie dotarcie do Renu "naprzeciwko" Zagłębia Ruhry i przyciśnięcie sił niemieckich do tej wielkiej bariery wodnej.

Dobrze strzeżona tajemnica

Przejście do ofensywy 9. armii amerykańskiej stanowi pewną sensację. Armia ta ostatni raz była sygnalizowana z rejonu Brestu we

Zajęto szereg miejscowości na wschód i południowy wschód od Geilenkirchen, dalej na południe zaś całkowicie oczyszczono Stolberg. Niemcy, zwłaszcza na odcinku 9. armii, byli wyraźnie zaskoczeni atakiem i dopiero wczoraj nadeszły pierwsze wiadomości o kontratakach nieprzyjacielskich.

Nawiasem mówiąc, dalsze postępy 9. armii oraz 2. armii brytyjskiej dalej na północ będą oznaczały, że siły niemieckie w trójkącie między Mozą a rzeką Roer będą zagrożone manewrem kleszczowym. Front amerykański znajduje się bowiem o blisko 30 mil na wschód od Mozy, podczas gdy front brytyjski dopiero zbliża się do tej rzeki.

Szybkie postępy brytyjskie

Jeżeli chodzi o 2. armię brytyjską, poczyniła ona dalsze dość szybkie postępy — do 12 mil w ciągu 48 godzin — i ostatnio sygnalizowana była zaledwie o milę od Roermond oraz nad samą Mozą w miasteczku Wessem. Ofensywa brytyjska rozwija się na szerokości około 15 mil. Dalej na północ od Roermond Brytyjczycy poczynili pewne postępy w kierunku Venlo. Dotychczas opór niemiecki był słaby, spodziewane jest jednak jego usztywnienie się na Mozie, a tym bardziej nad położoną o parę mil dalej na wschód granicą niemiecką.

Pod Metzem siły 3. armii amerykańskiej poczyniły dalsze niewielkie postępy. Na niektórych odcinkach Niemcy kontratakowali. Luka, którą nieprzyjaciół może jeszcze wycofać się na wschód z Metzu, została w dalszym ciągu poważnie zredukowana. We czwartek wieczorem nastąpił w Metzu gwałtowny wybuch z niewyjaśnionych powodów. Nie wynika z tego jednak, że jest to dowód niszczenia przez Niemców instalacji w fortecy, jakkolwiek nie ma pozytywnych wskazówek, że nieprzyjaciół już Metz opuszcza. Od początku ofensywy 3. armia wzięła już blisko 8.500 jeńców.

Niewielkie postępy zanotowane zostały na froncie 7. armii. Na tym odcinku Niemcy wycofują się powoli, podpalając wszystkie miasteczka i wsie.

Ofensywa 1. armii francuskiej w kierunku Belfort rozwija się dobrze. Na 20-milowym froncie Francuzi posunęli się o szereg mil naprzód i byli ostatnio o 8 mil od samego Belfort. Walczą tu francuskie oddziały kolonialne: Marokańczycy, Algierczycy i Senegalczycy. Wchodzą oni w skład korpusu, dowodzonego przez gen. Bethouard.

Urzędowy komunikat niemieckiej kwatery głównej, donosząc o rozpoczęciu nowej ofensywy amerykańskiej, nazywa ją... "Trzecią bitwą o Akwizgran." Niemcy przyznają,

że na niektórych odcinkach na wschód od Geilenkirchen i koło Stolberg niemieckie linie zostały naruszone.

Propaganda niemiecka stwierdza, że rozpoczęła się wielka ofensywa sojusznicza, decydująca bitwa na zachodzie.

8.000 ton bomb

W uzupełnieniu wcześniej podanych wiadomości, stwierdzić należy, że nowe ofensywy amerykańskie poprzedzone zostały nalotami nie tylko 1.200 ciężkich bombowców amerykańskich, ale również 1.150 ciężkich bombowców R.A.F. oraz setek średnich i lekkich bombowców, myśliwców bombardujących i myśliwców.

Atakowano miasta Dueren, Juelich i Heinsberg, które stanowią ważne węzły komunikacyjne i bazy przyfrontowe, jak również cały rejon między Dueren a Eschweiler. Myśliwce bombardujące atakowały 12 miast niemieckich oraz obiekty komunikacyjne na wielkim obszarze.

Urzędowy komunikat po raz pierwszy wspominał, że bombowce R.A.F. bombardowały pod kierownictwem tak zwanych "master bombers," a więc maszyn, obsadzonych przez wyjątkowo doświadczonych załogi, które oznaczały wskaźnikami cele i pilnowały precyzyjnego bombardowania przez inne maszyny.

Oblicza się, że ogółem zrzucono około 8.000 ton bomb, głównie 260-funtowych bomb rozpryskowych, powodujących wielkie straty wśród żołnierzy, ale w niewielkim tylko stopniu niszczących drogi.

Same ciężkie bombowce R.A.F. rzuciły 5.600 ton bomb.

Napięta sytuacja w Belgii

Wojska sojusznicze na straży porządku

Sytuacja w Belgii pozostaje w dalszym ciągu napięta. W dniu dzisiejszym upływa termin oddania broni przez członków organizacji oporu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nie wszyscy posiadający broń oddadzą ją, w związku z czym istnieje niebezpieczeństwo incydentów; począwszy od jutra posiadanie broni będzie karalne.

Rząd belgijski posiada zapewnienie najdalej idącego poparcia ze strony sojuszników. W razie potrzeby wojska sojusznicze dopomogą rządowi do utrzymania porządku.

Stanowisko rządu jest zdecydowane. Premier Pierlot wygłosił w czwartek wieczorem przemówienie przez radio w którym oświadczył: "W kraju istnieją grupy polityczne, które dopominają się o monopol zasług w dziedzinie oporu i patriotyzmu i pragną eksploatować ten monopol dla celów politycznych. Pragną one przy poparciu ludzi z pośród których wielu nie brało udziału w walce przeciw nieprzyjacielowi, przedłużyć stan rzeczy, który jest niedopuszczalny w oswobodzonym kraju. Dokonana została próba uży-

cia uzbrojonych oddziałów dla szantażowania legalnych władz i ludności i dla narzucenia poglądów, które nie mają nic wspólnego z wojną. Nie można i nie będzie się tego tolerować."

Premier oznajmił również, że sojusznicy uzbroją 40 batalionów belgijskich i wezwali prawdziwych członków ruchu oporu, by zgłaszali się do służby wojskowej. Określił on jako kłamstwa twierdzenie komunistów, według których rząd nie chce prowadzić wojny u boku sojuszników i że zdecydowany jest wybić zbrodniczą kolaborację.

Ze swej strony szef gabinetu wice-premiera Belgii zapowiedział wczoraj, że rząd będzie usiłował perswazją skłonić 40.000 członków organizacji podziemnych do złożenia broni. Jeżeli metody te nie poskutkują będzie trzeba użyć siły. Twierdził on, że rząd od początku usiłował uzyskać współpracę ruchu oporu w administracji kraju. Jednakże ruch oporu zmierza do przekształcenia się w uzbrojoną organizację polityczną, czego rząd demokratycznego kraju nie może tolerować. W chwili

obecnej rząd nie wie nawet kto posiada broń. W każdym zaś razie rząd nie może pozwolić by broń znajdowała się w rękach grup, nad którymi nie posiada oficjalnej kontroli.

Ze swej strony władze sojusznicze są zdecydowane udzielić rządowi pełnego poparcia, w razie gdyby doszło do jakichkolwiek zamieszek. Radio brukselskie nadało oświadczenie szefa misji sojuszniczej gen. Erskine treści następującej: "Gen. Erskine poinformował rząd belgijski że siły sojusznicze będą pomagały rządowi, w dążeniu do zapewnienia poszanowania prawa i utrzymania porządku ponieważ jedno i drugie jest niezbędne do prowadzenia operacji wojskowych. Zarządzenie rządu nakazujące wydanie broni i inne zarządzenia o reorganizacji sił belgijskich mają aprobatę naczelnego dowództwa. Gen. Erskine spodziewa się, że na tle wykonania tych zarządzeń nie dojdzie do zaburzeń. Gdyby do nich jednak doszło sojusznicy siły zbrojne na żądanie rządu pomogą mu w przywróceniu prawa i porządku."

W Brukseli sądzi się, że groźba użycia wojsk sojuszniczych powstrzyma komunistów od wywołania poważniejszych zamieszek. Do tej pory do incydentów nie doszło, aczkolwiek w czwartek wieczorem pomimo zakazu rządu odbył się wielki wiec członków ruchu oporu.

Nabożeństwo żałobne za Arcybiskupa Szeptyckiego

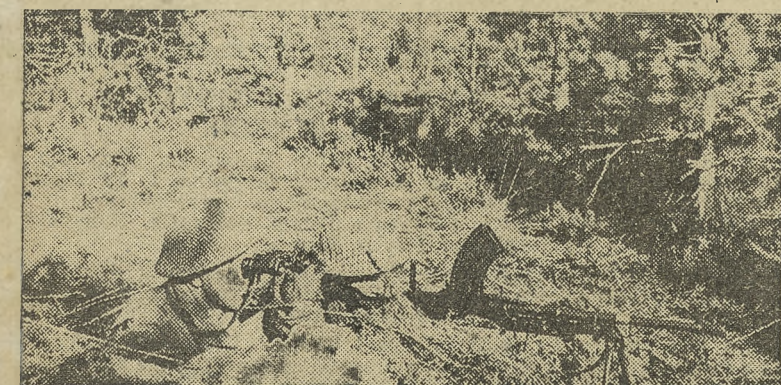
Dnia 17 listopada w kościele polskim przy Devon Road odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s.p. Arcybiskupa Metropolity Andrzeja Szeptyckiego.

Mszę św. w obrządku grecko-katolickim odprawił starszy kapłan W.P. ks. major Hodys w obecności J. E. ks. biskupa Karola Radońskiego. Po mszy św. egzekwie odprawił ks. biskup Radoński w asyście ks. prałata Michalskiego, wikariusza generalnego Kurii Polowej, ks. majora Hodysa i ks. rektora Stanisławskiego. Po egzekwii łacińskich modły żałobne odprawił w obrządku greko-kat. ks. kapłan Hodys.

Na nabożeństwo żałobne przybyli: Minister W. R. i O. P. ks. prałat Z. Kaczyński, J. E. Wojskowy Biskup Prawosławny W. P. ks. Sawa, kapłan Armii Kanadyjskiej ks. Sawczuk, wice-przewodniczący Komitetu Ukraińskiego p. Wołodimir Solowij, b. poseł ukraiński na Sejm R.P. p. Bura, przedstawiciel Słowaków, dr. Prydawok, przedstawiciel Czechów, dr. Locher, prezes Związku Ziem Południowo-wschodnich dr. Siekanowicz oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego i ukraińskiego w Londynie. (P.A.T.)

Nabożeństwo żałobne za Lorda Moyne

Na nabożeństwie żałobnym za Lorda Moyne, brytyjskiego ministra stanu na Bliskim Wschodzie w dniu 17. b.m. w Saint Margarets, Westminster, Prezydent R.P. reprezentowany był przez Szefa Gabinetu Wojskowego generała Dembińskiego. (P.A.T.)



Gniazdo karabinu maszynowego, w czasie ataku Dyw. Pancerniej na Bredę.

Jak gen. Rataj zdobył Casablankę

Korespondent wojenny PAT'a Dzisiaj Bau donosi z Rzymu dn. 15. 11. 44:

Niedawno ogłoszona została wiadomość o mianowaniu pierwszego Amerykanina polskiego pochodzenia generałem. Jest nim gen. Rataj, który pochodzi z Poznania.

Rok temu ówczesny pułkownik Rataj przydzielony był do gen. K. Sosnkowskiego, gdy ten wracał z Palestyny do W. Brytanii. Miałem

wtedy możność rozmowy z przyszłym gen. Ratajem. Jest typem Polaka pod względem wyglądu: średniego wzrostu, silnie zbudowany, nosi długie włosy.

Gen. Rataj ma opinię znakomitego oficera i człowieka o dużej odwadze. Gen. Rataj brał udział w inwazji Afryki Północnej i odznaczył się pod Casablanką.

Gen. Rataj, można powiedzieć, zdobył osobiście Casablankę w dramatycznych okolicznościach.

Dowódca wojsk francuskich nie chciał poddać Casablanki Amerykanom i zastanawiał się nad tym czy nie wydać swym wojskom rozkazu strzelania. Ówczesny pułkownik Rataj siadł do jeep'u i szybko pojechał w kierunku dowództwa francuskiego. Posterunki francuskie przestraszone widokiem wasatego żołnierza, uzbrojonego w dwa ręczne karabiny maszynowe i rewolwery zatknęte za pas, przepuściły go bez trudności. Pułkownik Rataj wpadł jak bomba do pokoju generała francuskiego i oświadczył mu, że jeżeli Casablanka nie podda się — miasto będzie startę z powierzchni ziemi.

"Mamy na ten cel dosyć amunicji" — oświadczył Rataj. Przestraszony widokiem wasacza oraz jego energiczną argumentacją generał francuski poddał się. W ten sposób pułkownik Rataj zdobył Casablankę.



Polska kolumna posuwa się na drodze z Gilzy do Bredy. Karabin maszynowy ubezpiecza drogę przed wszelkimi "niespodziankami."

